

Drzycim, 26.06.2012 r.

Wojciech Kruczyński
Radny Gminy Drzycim
Sołtys Biechówka

Rada Gminy Drzycim

Szanowni Państwo,

Chciałbym nawiązać w swoim wystąpieniu jeszcze raz do uchwalonej na poprzedniej sesji zmiany strategii rozwoju gminy i uwag Pana Wójta w tej sprawie.

Po pierwsze - Pan Wójt na poprzedniej sesji, podczas dyskusji nad uchwałą o zmianie strategii rozwoju gminy, straszył nas jakimiś odszkodowaniami, które rzekomo miałyby płacić gmina, jeśli zmienimy strategię. Nie bardzo rozumiem z jakiego tytułu. Otóż Rada Gminy posiada kompetencję do przyjmowania, bądź zmiany dokumentów związanych z planowaniem przestrzennym gminy a więc strategii rozwoju gminy, studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gminy oraz miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Tak stanowi ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 27 marca 2003 r. Nie znalazłem w tej ustawie, ani także w innych, jakiegokolwiek przepisu, na podstawie którego ktoś mógłby od nas żądać odszkodowania tylko dlatego, że Rada Gminy, w zgodzie z przepisami prawa korzysta ze swoich uprawnień.

Po drugie: Po wszczęciu procedury zmiany studium każdy może zgłosić swoje propozycje, wnioski i uwagi, także inwestor zainteresowany postawieniem wiatraków. Nie oznacza to, że automatycznie każdy wniosek będzie uwzględniony w studium. Jak już wspominałem są to wyłącznie propozycje. Dopiero po zapisaniu ich w studium i planie miejscowym wniosek jakiegoś podmiotu staje się prawem miejscowym, dopiero wtedy można zacząć starania na przykład o pozwolenie na budowę.

Gdybyśmy przyjęli wniosek inwestora w sprawie możliwości budowy u nas elektrowni wiatrowych, zapisali go w strategii, studium oraz w planie miejscowym a inwestor zaczął starania o wydanie pozwolenia na budowę lub otrzymałby już taką decyzję to wtedy faktycznie zmiana studium i planu miejscowego, która uniemożliwiłaby budowę „wiatraków” mogłaby skutkować odpowiedzialnością prawną i byłaby po prostu nieprzyzwoita. Tylko, że do uchwalenie studium, nie mówiąc już o uchwaleniu planu miejscowego daleka droga! Przecież zmiana studium jest dopiero przygotowywana i właśnie teraz jest czas, aby starannie rozważyć co ma się w studium i w planie miejscowym znaleźć. Kiedy mamy to ustalać – wtedy, gdy przyjmujemy studium i plan miejscowy? Podsumowując tę kwestię: propozycje do studium może zgłaszać każdy, wójt danej gminy przygotowuje projekt studium, ale decyzję o tym co ostatecznie znajdzie się w tym dokumencie podejmuje rada gminy i tylko rada gminy. Jest to uprawnienie zarezerwowane w ustawie wyłącznie dla tego organu. Każdy, kto próbuje zmusić radę gminy, aby z tego prawa zrezygnowała lub sam chce z góry decydować jak będzie wyglądało studium – łamie prawo.

Po trzecie - Przypomnę, że art. 9 ustęp 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym stanowi jasno, jakimi kryteriami powinien kierować się wójt przygotowując projekt studium (cytuję przepis):

„ Wójt, burmistrz albo prezydent miasta sporządza studium zawierające część tekstową i graficzną, uwzględniając zasady określone w

- koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju,
- ustalenia strategii rozwoju i planu zagospodarowania przestrzennego województwa
- oraz strategii rozwoju gminy, o ile gmina dysponuje takim opracowaniem. „

A więc krótko mówiąc: przy konstruowaniu studium trzeba brać pod uwagę zasady planowania przestrzennego, jakie obowiązują w skali Polski, w skali województwa i gminy.

Po czwarte – Niektórzy mówią, że najlepiej to poczekać, aż projekt studium będzie gotowy i przekazany Radzie Gminy, bo wtedy będzie można wprowadzać poprawki, coś usunąć, coś dodać do studium a teraz najlepiej nic nie robić. Uważam, że jest to błędne myślenie:

Chciałbym przypomnieć pewną podstawową rzecz, o której zapewne Pan Wójt wie: po przygotowaniu studium wójt gminy przedstawia je do zaopiniowania i uzgodnienia przez różne organy państwowe i samorządowe, trwa to długie miesiące, bo tych podmiotów jest sporo. Dopiero na końcu projekt studium jest przedstawiany Radzie Gminy. Rada projekt może odrzucić albo przyjąć bez poprawek lub z poprawkami, ale jeżeli Rada faktycznie cokolwiek zmieni w projekcie studium, naprawdę cokolwiek (np. coś „wyrzuci” z projektu lub coś nowego wprowadzi) to automatycznie studium musi jeszcze raz być uzgadniane i opiniowane, czyli cała procedura uzgadniania i opiniowana musi być powtórzona.

Po co robić dwa razy to samo ? Przecież to są koszty i zmarnowany czas. Jeśli wiadomo, że nasza strategia nie przewiduje „wiatraków”, że społeczeństwo i radni tego nie chcą, jeśli są protesty to po co marnować papier i wysiłek wielu urzędników ? Po co wystawiać do zaopiniowania i uzgodnień projekt studium, który i tak będzie zmieniony ? Myślę, że Pan Wójt powinien gorąco podziękować Radzie Gminy za zapobiegliwość i oszczędność czasu. Rada Gminy bowiem wsłuchuje się uważnie w głos wszystkich mieszkańców naszej gminy i stara się pomóc i reprezentować nawet tych członków naszej społeczności, których protesty zostały przez Pana Wójta odrzucone. Uchwała o zmianie strategii jest także reakcją Rady na pańskie postępowanie względem mieszkańców niektórych naszych wsi.

Jeśli było już wiadomo jesienią zeszłego roku, że wielu mieszkańców, na których terenie planowane są wiatraki, protestuje przeciwko temu, jeśli wielu radnych dawało publicznie wyraz swojego sprzeciwu wobec tej inwestycji to chyba Pan Wójt nie miał wątpliwości, że nie taki kształt studium jest oczekiwany przez Radę i naszych mieszkańców ? Czy nie mądrzej byłoby zawiesić wtedy postępowanie w sprawie zmiany studium, przeprowadzić rzetelne konsultacje społeczne, porozmawiać z zainteresowanymi mieszkańcami i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski? Wszelkie inwestycje, projekty powinno się zawsze zaczynać od szerokiej konsultacji społecznej z zainteresowanymi mieszkańcami, na przykład na zebraniu wiejskim, następnie powinna odbyć się poważna dyskusja na ten temat na Radzie Gminy. Podczas tych spotkań powinny być prezentowane odpowiednie analizy na temat planowanej inwestycji, wyczerpujące opracowania z argumentami „za” i „przeciw”, z opiniami ekspertów, dokładną lokalizacją przedsięwzięcia itd. Owocem tych działań powinien być odpowiedni zapis w strategii rozwoju gminy w tej sprawie. Dopiero wtedy, znając zdanie zainteresowanych osób, rady gminy, ekspertów, mając jasne wytyczne w strategii gminy można rozpoczynać zmianę studium a później uchwalić miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

Niestety, w naszej gminie wszystko „stoi na głowie”. Zorganizowano tylko jakieś tajemnicze, konspiracyjne wręcz, spotkania informacyjne, na których pojawiło się może kilkanaście osób... Mówię „tajemnicze”, bo zdecydowana większość mieszkańców mojej wsi na przykład nie miała zielonego pojęcia, że coś takiego ma się odbyć... Następnie przystępuje się u nas do zmiany procedury zmiany studium bez odpowiednich konsultacji, bez uzupełnienia naszej strategii rozwoju gminy o tak ważną sprawę, bez opinii Rady Gminy i ekspertów i mówi się, że poprawki to można spróbować wnieść na końcu procedury, a jeszcze później słyszymy, że jeśli wniesiemy jakieś poprawki to grożą nam odszkodowania, kary ...O co tu chodzi ?

Mam wrażenie, że Pan Wójt mówił we wrześniu zeszłego roku, kiedy Rada podejmowała uchwałę o rozpoczęciu postępowania o zmianie studium zupełnie co innego, niż obecnie. Rok temu mówił pan na sesji (cytuję słowa pana wójta za protokołem z sesji rady gminy z dnia 6 września 2011:) *„Tak jak mówiłem na komisjach, te propozycje posadowienia tych siłowni nie są do końca ostateczne, bo my przystępując do opracowania Studium jakby dopiero rozpoczynamy proces analizowania czy te lokalizacje będą w zgodzie z*

naturą, w zgodzie z mieszkańcami i w zgodzie ze wszystkimi innymi prawnymi aspektami tego przedsięwzięcia." (koniec cytatu). Panie Wójtce – jak to nie są ostateczne, jeśli już w studium należy umieścić dokładną lokalizację wiatraków (tak stanowi ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym) ? Jakie to mają być konsultacje z mieszkańcami, jeśli już na początku odrzuca pan setki protestów w tej sprawie ? Nawet pan z ludźmi, którzy wnieśli protesty, nie raczył porozmawiać ! Przecież już teraz, dopiero w pierwszej fazie pracy nad studium, kiedy jeszcze nawet nie ma gotowego projektu, kiedy Rada przedstawiła swoje stanowisko, pan straszy nas jakimiś odszkodowaniami, konsekwencjami prawnymi.

No to wreszcie jak to jest ? Czy to studium się dopiero tworzy, buduje z udziałem opinii mieszkańców, organizacji społecznych i Rady Gminy, czy też może gotowy projekt został „przywieziony w teczce” i Rada Gminy ma go tylko jak to się potocznie mówi „przyklepać” ? Jakie były pana prawdziwe intencje, Panie Wójtce ? Uważam, że w zeszłym roku na wrześniowej sesji wprowadził nas pan w błąd co do konsekwencji wprowadzenia studium, co do sposobu jego konstruowania i tylko dzięki temu Rada zezwoliła panu na rozpoczęcie procedury- wszyscy byliśmy święcie przekonani, że Rada Gminy ma pełną wolność we wprowadzaniu swoich poprawek na każdym etapie tworzenia studium zgodnie z ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, że ma możliwość przyjęcia, poprawienia lub nawet odrzucenia projektu studium bez żadnych nacisków i szantażu– a teraz słyszymy o jakichś ewentualnych odszkodowaniach, konsekwencjach...

A czemu nie mówił Pan o tym rok temu, na wrześniowej sesji ? Czemu nie poinformował Pan Rady o wszelkich następstwach umowy z inwestorem? Nie czytał pan tego, co podpisuje ? Ponawiam moje pytanie, jakie zadałem panu na poprzedniej sesji – kto pana wybrał: mieszkańcy gminy Drzycim czy inwestorzy zainteresowani stawianiem farm wiatrowych ? Co jest według pana ważniejsze: interes mieszkańców gminy czy interes farm wiatrowych ? Proszę się dobrze zastanowić nad odpowiedzią. Może wtedy zrozumie pan, gdzie popełnił błąd.

Pragnę stanowczo podkreślić, że Rada Gminy nie udzieliła Panu Wójtowi żadnych upoważnień i zgody do podpisywania jakichkolwiek umów z inwestorem zainteresowanym stawianiem u nas elektrowni wiatrowych, które ograniczyłyby ustawowe uprawnienia Rady Gminy odnośnie uchwalania studium, strategii gminy i miejscowego planu zagospodarowania. Rada Gminy wszczęła jedynie procedurę zmiany studium. Wszelkie konsekwencje związane z tą umową spoczywają na jej stronach, a więc inwestora i Pana Wójta. Mówiąc krótko – jeśli nawet jakimś cudem pojawią się jakieś roszczenia inwestora to jest to problem Pana Wójta jako strony umowy a nie Rady Gminy. A jeśli okaże się, że Pan Wójt przekroczył swoje uprawnienia podpisując tę umowę i przez to naraził gminę na straty – to na to są już właściwe przepisy, co robić w takiej sytuacji, myślę, że Pan Wójt doskonale wie, jakie.

Nawiasem mówiąc, Przyznam się, że kiedy na to wszystko patrzę, to nie dziwię się mieszkańcom Biechówka i innych miejscowości, gdzie planowane są wiatraki, którzy mówią wprost, kiedy z nimi rozmawiam, że co to za wójt, który nie potrafi wysłuchać mieszkańców swojej gminy, który nie chce bronić ich rodzin, domów przed inwestycją, która może zaszkodzić ich zdrowiu, jakości życia oraz obniżyć wartość posiadanego majątku. Wielu z nich wyciąga z tego wniosek, że widocznie trzeba znaleźć nowego wójta, który będzie bardziej liczył się z ich zdaniem, konsultował wszelkie inwestycje, jakie mają być na ich terenie

Podsumowując: Nasza gmina uzupełniła strategię rozwoju gminy o kwestię siłowni wiatrowych i tym samym wyraźnie wskazała Panu Wójtowi jakimi zasadami powinien kierować się w tej sprawie przy sporządzaniu projektu zmiany studium. Pan Wójt winien teraz uwzględnić stanowisko Rady Gminy oraz założenia strategii i przyjąć stosowne poprawki. Mam nadzieję, że Pan Wójt nie będzie łamał prawa i wykona uchwałę Rady.

Dziękuję za uwagę